

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Frenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmon-
towy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy 1-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 11—13,
Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.



W MŁODYCH OCZACH.

Najmilsza to i najsmutniejsza zarazem rzecz spojrzenie w przeszłość, przez pryzmat dawno minionych i przysypanych popiołem zdarzeń lat, które przeszły szybką powodzią dni, różańcem smutków i radości, skrętnie notowane w kalendarzu czasu. Nie składa się ona tylko z pożółkłych kartek historii. Na jej kanwie snuje się od prawiaków przyjaźń i nienawiść, przewija chwala wielkich czynów i wielkich dni, w niej też żyje zaklęty, najcudowniejszy świat wspomnień — „kraj lat dziennych”.

Kiedy z Oleandrów krakowskich wyruszył Józef Piłsudski z pierwszą kadrową kompanią, dla której nie istniały ani zbyt długie drogi po Polskę, ani zbyt wielkie ofiary, wówczas my, dzisiejsza młodzież, rozpoczynaliśmy pierwszy rozdział naszego życia w owej to właśnie krainie, tem bardziej tajemniczej i ciekawej, im głośniej grały armaty na licznych frontach.

Dziwnym był ten nasz „kraj lat dziennych” i całkiem różne niż zazwyczaj dzieciom pozostawił po sobie wspomnienia. Jedno jest pewne, że zanim zrozumieliśmy słowo „wojna” i krwawe w swej treści nadruki gazet — zdziwił nas o wiele wcześniej brak konia na biegunach, rozbita podczas demonstracji ulicznych szyba w sklepie z zabawkami, powódź ciągle sprzecznych nastrojów domu i ulicy. Straszono nas wówczas zamiast odwiecznym „działem”, lub „babą jędzą, która do worka zabiera” — prusakiem w pickelhaubie, albo, zależnie od okoliczności, kozakiem z nahajką.

A kiedy czasem gorzej się działo z jedzeniem, kiedy w długich ogonkach „kartkowych” trzeba było czekać godzinami na chleb — pocieszano nas od czasu do czasu, że „już nie długo”. Gdzieś zdaleka, z za „siedmiu gór i rzek” siedł On, Zanim nazwisko utkwilo nazawsze w pamięci, wiedziliśmy, że już się toczą walki, że dzień za dniem coś się zmienia i przekształca. Kiedyindziej znów nadeszła pocztówka: biały orzeł z rozpostartymi skrzydłami, legjonista z biało-amarantowym sztandarem, a u dołu napis: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Pierwsze, niezgrabne litery alfabetu nauczyliśmy się pisać w zeszytach ozdobionych wewnątrz znanym wierszykiem „Kto ty jesteś? Polak mały”...

Kiedyindziej znów pokazano nam, na niewiadomo skąd przemyconej pocztówce, Komendanta, a jakaś wielka, idąca za nim legenda, postawiła Go na tym piedestale, na jakim stali czarowni rycerze z bajki. I wydał się On nam wówczas straszny i daleki, a zarazem bliski i oczekiwany. I rósł tak z każdym dniem, a razem z nim skradała się do serca na wieczne bytowanie jakaś piosenka leguńska, opowieść bohatera, majestat ofiary i krwi.

I przyszedł wreszcie ten cudny dzień, w którym każdy z nas, jak tyko Polska długa i szeroka, ujrzał maszerującą przez ulicę miasta kolumnę polskich legunów. Kwiaty i białe chusteczki na balkonach, powitania z chlebem i solą — można było widzieć tylko raz jeden w ten sposób, raz jeden to przeżyć. Zaczynaliśmy wówczas pojmować tajemnicę wielkiej sprawy, rozumieć szal, dosłownie szal radości w każdej wiosce i miasteczku, w każdym prawie oknie na widok żołnierzy polskich, wędrujących „borem, lasem”.

I znów płynęły lata. Dojrzewaliśmy. Przez polskie już gimnazjum, przez pulsujące dokoła tętno pracy powracającego do życia Państwa. Każdy dzień wykwił nam wolnością, a wolność wrosła w życie, umysł, stało się czemś zwykłym, powszednim i naturalnym. Bieg lat i prawa rozwoju zrzeszyły nas w organizacjach, ujęły syntetycznie w umyśle pojęcia słowa „jedność”, która z kolei zamknęła w sobie pierwiastek twórczej i młodej energii.

W długim procesie dojrzewania, w ewolucji myśli i pojęć, najciekawszą jest bezwzględnie droga tych skojarzeń, z których rodzi się poczucie obowiązku, pełne uświadomienie słowa „Ojczyzna” i kształtują formy obywatelskiego stosunku do jej spraw i potrzeb.

Z biegiem lat przyszły inne dni: były iluminacje i akademje, wieczory i przemówienia. Fakty historyczne i wymowa cyfr potwierdziły w młodych umysłach to, co kiedyś było tylko niezapomnianem przeżyciem. Trzeba było spojrzeć na rzeczywistość innym wzrokiem. Wspomnienia „bezgrzesznych lat” ze szkolnej ławy stały się momentem owej, myślowej decyzji, która ustaliła linje podziału między zimnymi frazesami obchodów a prawdziwym oddźwiękiem serca.

...W ten sposób młodzi pokochali Komendanta, aczkolwiek nigdy nie byli Mu tak bliscy jak brać legjonowa, złączona z Nim wiecznym węzłem krwi, trudów i ofiar. Wiedzą również i to także, że jeżeli dla legjonistów i peowiaków Józef Piłsudski był Wodzem, Bratem i Towarzystwem, o tyle dla ich następców stał się wartością symbolu, zrastając się z Polską tak silnie, że trudno byłoby przypuścić nawet, że On a Polska to nie jedno.

Miłość do Ojczyzny, a temsamem do pamięci Józefa Piłsudskiego, młodzi nie mogli stwierdzić krwią. Wierzą jednak na głębiej, że gdyby karty dziejowe odwróciły się i przyszły nowe Oleandry, nie zabrakłoby ich w szeregach „pierwszych kadrowych kompanij”.

Ryszard Kiersnowski.

Wieś źródłem kultury polskiej.

„Jasne jest, z punktu widzenia polskiej racji stanu, że nie możemy stać się terenem przechodnim obcych wpływów, idących z tej lub innej strony. Jasnym jest przeciwnie, że Polska musi mieć własną podstawę, poczucie własnych zadań i własnego promieniowania nazewnątr”. W ten sposób expose sejmowem ujął Premier Kościalkowski wielkie zagadnienie kultury Polski.

Podkreślił istotę sprawy, łącząc ją z nakazami polskiej racji stanu. Kategorycznie przeciwstawił się tym, którzy głosząc hasła prymatu kultury narodowej—w życiu zadają kłam wskazaniom historycznym tej kultury, czerpiąc najczęściej u obcych wzory do swych poczynań. Wskazał drogi do działań dla całego społeczeństwa, które prowadzić je ma na płaszczyźnie walki o poprawę stanu gospodarczego Państwa i na płaszczyźnie zdecydowanej akcji o podniesienie i rozszerzenie pracy kulturalnej.

We wskazaniach swych Premier Kościalkowski z całą stanowczością przedstawił się zaniedbywanu wysiłków oświatowych i kulturalnych w okresie przeżywanego ciężkiego kryzysu gospodarczego. Nie można nawet na chwilę zwalniać tempa pracy kulturalnej. Wysiłek twórczy Narodu nie może być uzależniony od sytuacji gospodarczej. W przemówieniu tem widać głęboką troskę kierownika nawy państwowej, który zdaje sobie doskonale sprawę, że walka o chleb powszedni, bezustanne staranie o fizyczne przetrwanie oddalają od człowieka wszelkie wysiłki w kierunku podniesienia własnej kultury. Premier Kościalkowski wypowiada bezwzględna walkę rezygnacji, wzywa do otrząśnięcia się z apatii.

O dwóch szerokich terenach akcji kulturalnej mówił szef Rządu. Pierwszy z nich — to **podniesienie kulturalne wsi** drugim terenem akcji o **podniesienie kultury polskiej muszą się stać prowincjonalne miasta i miasteczka.**

Sprawie podniesienia kultury wsi Premier Kościalkowski poświęcił specjalną uwagę. Podkreślił wy-

rażnie, że „trudności i skomplikowanie zagadnienia wsi nie mogą być przewyżczone inaczej, jak zapomocą wydatnego podniesienia kultury tej wsi”, ponieważ „dla historii naszego kraju większe jeszcze znaczenie niż względy gospodarcze ma ten fakt, że wieś, z której pochodzi olbrzymia część miejskiego proletariatu i miejskiej inteligencji, była i jest największym źródłem żywych, twórczych sił”.

Podniesienie więc nie tylko gospodarcze, ale i kulturalne narodu przez wciągnięcie do procesu twórczego szerokich rzesz wiejskich, obudzenia sennych miast i miasteczek—to zagadnienie polskiej racji stanu.

Na ten wielki wysiłek w kierunku podniesienia kulturalnego wsi mają się złożyć wszyscy, całe obecne pokolenie, przy pełnym współdziałaniu Rządu. Pomimo trudności gospodarczych, Rząd zdecydowany jest podjąć pracę nad podniesieniem poziomu życia wiejskiego i kultury wsi.

Wysiłek samej wsi winien przejawiać się przede wszystkim w podniesieniu poziomu życia wiejskich organizacji, zespołowa bowiem praca w tych organizacjach umożliwia rolnikowi zajęcie czynnej podstawy wobec trudności życia codziennego.

W pierwszej linii na polu walki o podniesienie poziomu kultury narodowej znajdzie zaspokojenie swojej społecznej ambicji i pracy młodzież szkolna i akademicka, młodzież o wykształceniu rolniczym, wreszcie rolnik, powracający po odbyciu służby wojskowej do pracy zawodowej. Piękne pole do pracy otwiera się tu dla kobiet, pracujących w celowym wysiłku społecznym i gospodarczym.

Mówiąc o zagadnieniu kultury narodowej i zwracając przede wszystkim uwagę na kulturę wsi, Premier Kościalkowski nie poruszył zagadnienia tylko teoretyczne, zapowiedział bowiem zwołanie wielkiej konferencji, złożonej z czołowych działaczy wiejskich, którzy ustalą plan działania na przyszłość, mobilizując wszystkie nasze siły i możliwości w tym zakresie.

Poradnik gospodarski.

Nie traćmy okazji.

Nawóz sztuczny jest jednym z ważnych czynników podniesienia plonów, ale jednocześnie wiemy i o tem, że jest środkiem tylko pomocniczym, a nie takim, co ma wyrównać braki uprawy, oczyścić ziemię z perzu, czy też nawet przy kiepskim ziarnie siewnem działać w pełni i pokryć z nawiązką wyłożone koszty. Mówiąc o nawozach sztucznych, zastrzec się trzeba z góry, że nie są to środki cudowne, ale takie, z którymi trzeba umieć się obchodzić, a których zastosowanie w rękach roztropnego gospodarza może dużo pomóc w obecnej biedzie, wobec tego, że grunta nasze są już mocno ze składników pokarmowych wyczerpane. Wyczerpanie to dotyczy szczególnie tych składników, które są najbardziej w naszych gospodarstwach pobierane z ziemi. I tak np. przez zbyt częsty zasiew zbóż ziemię naszą tracą corocznie ogromne ilości fosforu. Jest to proste następstwo tego, że zboże pod postacią ziarna jest wywożone z gospodarstwa i nie wraca do obornika.

Na wiele lat przed wojną już zauważono, że podsypka superfosfatu, a więc tego najdroższego, bo łatwo rozpuszczalnego w wodzie nawozu fosforowego — ogromnie wzmacnia rozwój zboża. Rolnicy stwierdzali to naocznie. Superfosfat albo „popiołek”, był u nas bardzo ceniony. A przecież w ciągu tych kilkudziesięciu lat po wojnie nie zmieniliśmy systemu gospodarowania; wciąż zboże i zboże jest zasiewane, a więc i fosforu musi uby-

wać, bo go z powietrza nie ściągniemy, ani przy najstaranniejszym urabianiu obornika czy kompostu nie stworzymy. A gdy jeszcze ani otrąb, ani kuchów nie spasamy, choćby tyle, by obornik nieco w ten fosfor wzmocnić, jasnym jest, że skutki zaniedbania nawozu fosforowego muszą się ujawniać w coraz gorszym sypaniu zboża i znacznym wyjałowieniu ziemi. Nie możemy zdobyć się od razu na wyrównanie zaniedbań, by dojść do plonów, jakie mają Czesi — nie mówiąc już o Belgach, którzy trzy razy więcej zbierają zboża z hektara niż my, ale choć po I kwintalu na mórg powinniśmy podsypywać superfosfat przynajmniej pod jęczmień i pszenicę jarą — gdy mamy tu na myśli zasiewy wiosenne. I groch inny plon wyda, gdy będzie zasilony superfosfatem, rozumie się przy uprawie po okopowych, co dziś jest uważam za obowiązujące. Korzec do dwóch z morga zyskamy więcej w plonie tych jarzyn, a prócz tego zdrowe, pięknie wypelnione ziarno i słomę odporna przeciw wyleganiu. Wsiewka koniczyna w jęczmieniu zasilanym superfosfatem, daleko mocniej się rozwinie po zniwach i w następnym roku da plon znacznie większy. Również i pod buraki, gdzie ponosimy dużo starań uprawowych, dawka 1—1 i pół kwintala superfosfatu na mórg jest niezbędną. Wielokrotne doświadczenia porównawcze wykazały, że za 1 kwintal superfosfatu 16% otrzymujemy 8 — 10 kwintali korzeni tej okopowizny. A to się chyba oplaci! Nie tłumaczmy się więc biedą, lecz właśnie dlatego, by się z biedą wyostać, postarajmy się zwiększyć wydajność naszych pól jednym z tych środków tak ważnych, a oplacalnych, jakim jest umiejętne użycie superfosfatu.

Bolesław Sek.

Województwo Warszawskie w 1935 r.

(Na podstawie sprawozdania p. Wojewody Nako-
niecznikow-Klukowskiego przedłożonego Radzie Wo-
jewódzkiej dn. 15 I. b. r. i konferencji prasowej dn.
13 II b. r.)

II. DROGI.

Stan posiadania dróg kołowych z nawierzchnią twardą na terenie Województwa Warszawskiego w 3-ch najważniejszych kategoriach dróg t. j. państwowych, wojewódzkich i powiatowych, wynosił w dniu 1 IV. 1935: dróg państwowych 1530,5 km. dróg wojewódzkich 1214,2 km. dróg samorządowych powiatowych 1827,3 km.

Z pośród dróg państwowych najważniejszymi pod względem znaczenia komunikacyjnego i obciążenia ruchem zarówno konnym jak i mechanicznym są t. z. trakty odśrodkowe t. j. biorące początek w Warszawie i rozchodzące się z niej promieniście we wszystkie strony i sięgające poza granice województwa warszawskiego, a w niektórych wypadkach do samych granic Państwa. Między innymi są to: trakt Nr. 17—Poznański—z wylotem przez ul. Wolską i dalej przez Blonie, Sochaczew, Łowicz, Kutno, Krośnice na Kłodawę w wojew. Łódzkim, o długości ogólnej do granicy województwa 152,5 km., a na terenie województwa poza Warszawą 146,1 km., trakt Nr. 16—Kaliski z punktem początkowym w Łowiczu, jako odgałęzienie traktu poprzedniego, idący dalej na Zgierz i Łódź, o długości do granicy województwa 18,0 km.

Do roku 1928 wszystkie drogi twarde na terenie województwa posiadały nawierzchnie jedynie typu zwykłego, t. j. tłuczniową, lub bruk z kamienia polnego. Dopiero od tego roku datują się początki stosowania nawierzchni ulepszonych z początku w postaci bruków kostkowych, jednak układanych tylko na piasku, później stopniowo i innych typów. Początki te miały jednak charakter fragmentaryczny t. j. przebudowa wykonana była odcinkami drobnymi w różnych miejscach.

Od roku 1932 rozpoczęła się systematyczna i planowa przebudowa traktów odśrodkowych na nawierzchnie ulepszone. Akcja ta o zakresie, wzmagającym się z roku na rok, zarówno na traktach państwowych, jak i samorządowych, obecnie jest w tem stadium, iż po wykonaniu programu z umów tegorocznych trakt Poznański posiadać będzie nawierzchnie ulepszone; trakt Nr. 17—Poznański do km 80-go czyli do m. Łowicza.

Ogólny stan posiadania nawierzchni ulepszonych wynosi obecnie ponad 418 km.

Co do typu nawierzchni, to nie jest on jednolity nawet w granicach poszczególnych dróg; istnieje pod tym względem wielka różnorodność, do tego stopnia, iż twierdzić można, że z b. małymi wyjątkami, zastosowane są prawie wszystkie, znane obecnie, typy, a więc: różne rodzaje bruku z kostki bazaltowej i granitowej, ciężkie nawierzchnie bitumiczne, beton w postaci płyty ciągłej, lub drobnych płytek zbrojonych tłuczniem, klinkier, wreszcie smołowania powierzchniowe. Zjawisko to, jako niewątpliwy dowód eksperymentowania, może z tego powodu być niezrozumiałe dla ogółu, niewtajemniczonego w szczegóły fachowe, służyć za podstawę do niekorzystnych dla drogownictwa polskiego komentarzy. Znajduję on jednak całkowite usprawiedliwienie w tej okoliczności, iż polska technika drogowa nie może opierać się na wzorach i rezultatach praktyki Zachodu, lecz musi wypracować doświadczenia własne, albowiem warunki ruchu drogowego wogóle, a w szczególności ruchu konnego, w Polsce i zależna od nich praca różnego rodzaju nawierzchni, różnią się kardynalnie

i w sposób decydujący od analogicznych warunków, istniejących na zachodzie. Szczegółami, decydującymi w tej mierze są mianowicie: stosunek ruchu konnego (wąskie obręcze, ostre kucie koni i t. p.) wreszcie warunki klimatyczne. Jest więc sprawą w tym stanie rzeczy konieczną, iż nasza technika drogowa musi w zagadnieniu stosowania nawierzchni ulepszonych, przejść przez pewien okres prób, by dojść w rezultacie do stałych wzorów własnych.

W dziale robót inwestycyjnych, poza budową nawierzchni ulepszonych wymienić należy szereg robót mostowych.

Jest rzeczą oczywistą, iż w sprawie rozwoju budownictwa nawierzchni ulepszonych, oraz innych robót inwestycyjnych, rolę decydującą gra posiadanie odpowiednich środków pieniężnych. Dlatego też zapoczątkowanie bardziej intensywnej akcji w tym kierunku zbiega się, bo jest jego wynikiem, z utworzeniem i uruchomieniem Funduszu Pracy, który stał się łącznie z Pożyczką Inwestycyjną — najważniejszym źródłem tych środków, wynosi bowiem jak wykazuje załączone do niniejszego zestawienie, około 50% ogólnych wpływów dla dróg państwowych i około 20% dla dróg samorządowych.

Ta rola Funduszu Pracy staje się szczególnie ważną w stosunku do drugiego poza robotami inwestycyjnymi działu robót drogowych mianowicie działu robót konserwacyjnych, które ze względu na stan do jakiego doszły szczególnie drogi państwowe, a to po okresie lat „chudych” 1929—1935 uważać należy za ważniejszy dla sprawy komunikacji kołowej, niż inwestycje w postaci nawierzchni ulepszonych.

Drogi samorządowe znajdowały się i znajdują się nadal w sytuacji o tyle lepszej od dróg państwowych, iż posiadają stałe własne środki w postaci specjalnych opłat drogowych, które np. w roku bież. wyniosły około 40%, oraz szarwarku na drogach gminnych, którego ogólna wartość stanowiła około 30% wpływów ogólnych, wobec czego wspomniane powyżej 20% z Fund. Pracy przeznaczone zostały przeważnie na roboty inwestycyjne. Na tych drogach wykonano w roku bieżącym naprawę gruntowną ponad 118 km. i naprawę cząstkową ponad 1000 km.

KOMUNIKAT

Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Naczelny Komitet ogłosił w prasie przed dwoma tygodniami tymczasowy wykaz tych miejsc historycznych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie działał, pracował, walczył i dowodził operacjami wojennymi Marszałek Piłsudski.

Naczelny Komitet otrzymał w następstwie, z różnych stron kraju, zarówno ze strony poszczególnych miejscowości, zarządów gminnych i t. p., jako też i od wielu osób prywatnych, cały szereg materiałów uzupełniających ogłoszony wykaz, oraz wiele zapytań, dlaczego niektóre miejsca historyczne związane z pobytem Wodza Narodu, zostały pominięte.

Naczelny Komitet wyjaśnia raz jeszcze, że ogłoszona poprzednio lista — jest listą tymczasową. Dokładne ustalenie bowiem miejscowości i dat nie należy w tym wypadku do rzeczy łatwych i w pracy swej Naczelny Komitet napotyka jeszcze na znaczne trudności. Dlatego też Naczelny Komitet apeluje do inicjatywy obywatelskiej, w dalszym ustaleniu tych miejsc historycznych, względnie w uzupełnianiu bliższych, związanych z nimi danych, pod warunkiem przesłania w drodze właściwych Komitetów Wojewódzkich, odpowiednio udokumentowanych, uzasadnionych wniosków do Naczelnego Komitetu.

Wolna trybuna

W odpowiedzi p. radnemu Bialerowi.

Nawiązując do uwag zamieszczonych przy poprzednich artykułach na temat uboju rytualnego dajemy głos na łamach „Wolnej Trybuny” p. profesorowi W. Stanio.

Redakcja

Nie mam bynajmniej zamiaru prowadzenia polemiki z p. radnym Bialerem na temat uboju rytualnego, gdyż uważam sprawę za przesadzoną, z chwilą, kiedy znalazła się na terenie Izby Ustawodawczej. Jednak zauważyć muszę, że w artykule p. Bialera wysuwa się na czoło nie treść samego zagadnienia, lecz nazwisko „Profesora Stanio” odmieniane we wszystkich przypadkach, jakgdyby autor miał zamiar uczynić próby uboju rytualnego na jego osobie, poddyktowane dobrocią serca i życzliwym stosunkiem do sprawy „sine ira et studio”.

Czy rzeczywiście chodzi o prof. Stanio, czy też gniew piany — rzucony na jego osobę, nie kryje w sobie inicjatorów sejmowej sprawy zniesienia uboju rytualnego, pod adresem których wołał p. radny Bialer nie skierowywać swoich dezyderatów, stojąc na stanowisku obywatelskim — a nie wiernopoddanym.

Argumenty p. Bialera nie są żadną rewelacją, gdyż cały ich asortyment został wyczerpany w Sejmie i nikogo nie stał na prochu.

Autor przytacza w swoich wywodach nawet art. 111 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Szkoda, że nie przastudjował go do końca i nie wymienił w całości, a brzmi on następująco: „Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznania swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządków, o ile to nie sprzeciwiają się porządkowi publicznemu — ani obyczajności publicznej”. Niechaj idzie p. radny Bialer do rzeźni miejskiej i przyjrzy się obyczajności uboju rytualnego. A więc idziemy. Wchodzimy na dużą salę, widzimy jak zwierzęta wprowadza się masowo na miejsce kaźni i wiąże się je krótko do żelaznych kółek — umocowanych w murze.

Zapach świeżej krwi, niemiła woń resztek niestrawionego pokarmu, rzucanie się ofiar po ziemi i widok konających towarzyszy, wywołuje lęk, strach i szalony niepokój objawiający się rykiem, załosnem beczaniem, szarpaniem, zbijaniem się bydła w grupy, odwracaniem głów a nawet często splywaniem rzęsistych lez po głowie nieszczęśliwych ofiar.

Z grupy skazańców wyprowadzają jedną sztukę na środek sali, Zaczyna się krępowanie zwierzęcia, które za chwilę ma być poddane egzekucji rytualnego mord. Przednie i tylne nogi oplątowane znie-nacka ostrym powróz, — są już związane i ściągnięte błyskawicznie do środka. Z czterech podpór ciała zwierzęcego powstaje jedna. Silne szarpnięcie się zwierzęcia i poderwanie sznurem powoduje utratę równowagi i obalenie się ofiary z głośnym trzaskiem na kamienną posadzkę.

Następuje chwila strasznego szamotania się i próba rozerwania kajdan. Wszystko napróżno, nieublagane ręce człowieka trzymają linkę, inne ręce ujmują głowę za nozdrza i skracają ją przemocą rogami ku dołowi a paszczą ku górze. Szyja wyciągnięta jak struna czeka na dalszy akt gwałtu. Tymczasem płuca zwierzęcia pracują jak miechy, ciężko podnosi się klatka piersiowa, zwierzę wyrzuca z siebie silny prąd powietrza, próbuje ruchów, lecz niestety w szponach ludzkich ani drgnie.

Przychodzi rzeźnik, chlusta wodę z kadzi na na szyję, dobywa brzytwy i goli sierść w miejscu, gdzie za chwilę otworzy się potworna rana. Już rzeźnik brzuścem palca próbuje ostrza olbrzymiego noża, już się pochyla nad ofiarą, przykładając nóż i długim cięciem przecina szyję głęboko, aż po kręgi.

Jednak daleko jest jeszcze zwierzę od momentu śmierci.

Buchają strugi krwi gorącej, leje się czerwony płyn, kipi, syczy, wznoszą się świeże opary po kaźni, słychać charczenie i trzask uciekającego powietrza przez otwartą tchawicę. Ciało ofiary rzuca się i miota, głowa tylko na kręgach zwisa bezwładnie, krew coraz silniej zalewa posadzkę, jeszcze kilka skurczów nogami, a nadęte płuca tracą resztkę powietrza, klatka piersiowa opada, serce powoli bić przestaje i tak po 25 do 30 minut strasznych i świadomych męczarni zwierzę powoli zamiera. Reszta przywiązanych bydła obserwuje niesamowity mord, któremu za chwilę również będą poddane.

Tak wygląda „zabijanie szybkie i bez okrucieństwa” według zdania, opartego na grubych tomach Talmudu — p. Bialera.

W. Stanio

Prezes Oddz. Zjednoczenia T-stw opieki nad Zwierzętami.

Stosowanie przepisów porządkowych na drogach publicznych.

Organa policji państwowej i służby drogowej otrzymały polecenia władz, ażeby wzmogły służbę w kierunku przestrzegania przez ludność przepisów porządkowych na drogach publicznych.

Pragnąc przypomnieć ludności ważniejsze postanowienia przepisów drogowych w celu uniknięcia kary administracyjnej, zamieszczamy niżej obowiązki osób korzystających z ruchu na drogach publicznych. Ujmujemy je w formę odpowiedzi na pytania.

„Co mam czynić, lub czego unikać na drodze publicznej?” Oto nasza odpowiedź:

I. Jadąc wozem.

a) Trzymać się zawsze prawej strony, usuwać się niezwłocznie na prawo (nigdy na lewo) w kierunku jazdy przed pojazdami wymijającymi i wyprzedzającymi.

b) Wyprzedzać należy po stronie lewej wyprzedzanego.

c) Nigdy nie jechać dwoma wozami obok siebie.

d) Nie wyprzedzać na trzeciego.

e) Podczas postoju stawać zawsze na prawej stronie drogi w kierunku jazdy (nigdy po lewej) nie wolno zatrzymywać się po obu stronach drogi na równej wysokości.

f) Nie spać na wozach podczas powożenia.

g) Nie trzymać bata na poprzek wozu, albo też na lewą stronę, gdyż to stanowi niebezpieczeństwo przy wymijaniu i wyprzedzaniu innych pojazdów.

h) W czasie jazdy koń powinien być okielznany.

i) Konie w zaprzęgach trzymać zawsze w lej-cach, nigdy nie puszczać ich jak się to często zdarza samopas.

j) Palić światło latarni przy wozach od zmroku do świtu.

k) Nie pozostawiać koni na drogach bez dozoru.

l) Nie pozwalać dzieciom powozić.

1) Po lewej stronie wozu mieć zawsze tabliczkę z odpowiednim napisem.

m) Woźnica, poza miejscem zamieszkania, powinien posiadać przy sobie dowód tożsamości konia, oraz dowód osobisty.

n) Dawać znaki ręką przy skręcaniu lub zatrzymywaniu się.

o) Nie pozostawiać wozów na drogach publicznych po wyprzęgnięciu z nich koni.

II. Jadąc na rowerze.

a) Nie uczyć się jazdy na rowerze na drogach publicznych.

b) Jechać zawsze prawą stroną.

c) Nie wyprzedzać jadącego samochodu.

d) Gdy usłyszy się sygnał jadącego samochodem zjechać niezwłocznie jaknajwięcej na prawą stronę drogi, nigdy na lewą.

- e) Nie zajeżdżać drogi samochodom.
- f) Nie wozić nigdy na ramie roweru lub na osi tylnego koła innej dorosłej osoby ani też dzieci.
- g) mieć dobry hamulec.
- h) Posiadać przy rowerze dzwonek i tabliczkę rejestracyjną.
- i) posiadać w czasie jazdy kartę rowerową.
- j) W nocy w czasie jazdy palić światło latarki przymocowanej do roweru.
- k) Nie jeździć na rowerze po dwóch lub trzech bokach siebie a jeden za drugim.
- l) Dawać znaki ręką przy skręcaniu lub zatrzymywaniu się.
- 1) Nie urządzać żadnych popisów akrobatycznych w czasie jazdy na rowerze.
- m) Jadąc rowerem nie czepiać się przejeżdżających samochodów.

III. Idąc pieszo.

- a) Iść ścieżką po poboczu po prawej stronie drogi, nigdy zaś środkiem jezdni, gdyż ta część drogi przeznaczona jest dla ruchu kołowego.
- b) Wchodzenie na jezdnię ograniczyć tylko do niezbędnej potrzeby, a więc w przypadku konieczności wejścia na drugą stronę drogi.
- c) Wchodząc na jezdnię, należy obejrzeć się najpierw na lewo, od środka zaś jezdni na prawo, od tej bowiem strony nadjeżdżają pojazdy.
- d) Przez jezdnię należy iść pewnym szybkim krokiem, nie przebiegać i nie cofać się.
- e) Nie wchodzić na jezdnię bez uprzedniego upewnienia się, czy nie nadjeżdża samochód lub inny pojazd z zakrętu i z miejsc zabudowanych.

IV. Wskazówki ogólne.

- 1) Nie pozwalać dzieciom: a) bawić się na drogach publicznych, b) rzucać kamieniami, piaskiem

lub błotem do przejeżdżających pojazdów, c) czepiać się pojazdów, d) przebiegać przed pojazdami na drugą stronę drogi.

- 2) Nie wpuszczać samopas na drogi zwierząt domowych i ptactwa.
- 3) Nie przepędzać bydła przez rowy przydrożne.
- 4) Przy pędzeniu bydła drogą, nie pozwalać, aby zajmowało ono całą szerokość jezdni, a dążyć do tego, aby bydło szło po prawej stronie drogi.
- 5) Nie wyrzucać na jezdnię szkła, żelaza, gwoździ drutu, starych garnków, śmieci i t. p.
- 6) Nie włożyć po drogach przedmiotów, mogących psuć jej nawierzchnię.
- 7) Nie uszkadzać ostrzegawczych znaków drogowych.
- 8) Nie korzystać bez zezwolenia z trawy rosnącej w rowach przydrożnych.
- 9) Nie rozpalać ognisk w pobliżu mostów i na samych mostach.
- 10) Nie rozpalać ognisk w pobliżu dróg, nie wieszać żadnych przedmiotów, któreby mogły spłoszyć konie i przyczynić się do katastrofy lub nieszczęśliwego wypadku.
- 11) Nie łamać i nieuszkadzać drzew, rosnących przy drogach.

Układy konwersyjne.

W dn. 26 lutego b. r. Komitet Konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym zatwierdził 17,456 układów konwersyjnych instytucji wierzycielskich z rolnikami na sumę 11,356 tys. zł. Na poprzednim posiedzeniu zatwierdzono 8,747 układów na sumę 6,106 tys. zł. Od początku działalności Banku zatwierdzono 334,471 układów na sumę 330,979 tys. zł.

Kronika powiatu i miasta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej będzie przemawiał dnia 18 marca b. r. przez radio.

Nabożeństwo żałobne z okazji imienin Marszałka J. Piłsudskiego odbędzie się dnia 19 marca 1936 r. o godz. 10 ej rano w Kolegijacie.

Wystawa. W dniu 19 b. m. odbędzie się w sali gimnazjum męskiego otwarcie wystawy poświęconej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na wystawę, organizowaną przez młodzież gimnazjalną żeńską i męską, złożą się m. in. obrazy, reprodukcje, fotografie, książki, albumy i pisma, mające związek z postacią i działalnością Wielkiego Marszałka.

Ekspozyty na Wystawę można składać do 16 b. m. w Gimnazjum Męskim. Dochód z Wystawy przeznaczają się na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego.

Syrena alarmowa w Łowiczu. Wobec postoju elektrowni w Łowiczu dotychczasowa syrena alarmowa, zainstalowana na dachu kotłowni, nie może działać.

Zarówno z punktu widzenia obrony przeciwpożarowej, jak i obrony przeciwlotniczo-gazowej, sprawa ta musi być rozwiązana. Najlepszy i najskuteczniejszy sposób, to zainstalowanie syreny elektrycznej. Koszt syreny wraz z zainstalowaniem przy syrenie zasięgu ok. 7—8 klm. wynosi zł. 750.

Seminarjum Nauczycielskie, zgodnie z nowym planem organizacji szkolnictwa przestanie istnieć z rokiem bieżącym. W gmachu obecnego seminarjum otwarte będzie liceum pedagogiczne. Dyrektorem liceum zostanie dotychczasowy dyrektor p. Wilczyński. Sily nauczycielskie—poza nielicznymi zmianami zostaną te same co obecnie w seminarjum.

KOMPINA. Wycieczka z Uniwersytetu Ludowego im. A. Skwarczyńskiego w Gluchowie (pow. Skiernewicki) w liczbie ok. 30 osób zwiedziła urządzenia elektryczne oraz podstację i zmotoryzowaną mleczar-

nię wsi Kompina.

Goście żywo interesowali się elektryfikacją wsi wogóle, a motoryzacją gospodarstw wiejskich w szczególności. Było demonstrowane rżnięcie siewki przy napędzie silnika elektrycznego oraz działanie alarmowej syreny strażackiej. Wycieczkowicze badali koszt młocki 100 kg. zboża i koszt rżnięcia siewki elektrycznością. Ponadto Kompina pokazała własną hodowlę owiec.

Gluchowiaczy wynieśli wiele cennych wiadomości i spostrzeżeń z dziedziny elektryfikacji wsi.

Wiadomości miejskie.

Z Rady Miejskiej. W dniu 9 marca 1936 r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym uchwalono zmianę stawki dodatku do podatku od nieruchomości w myśl dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 I. 1936 r. ustalając pobieranie dodatku na rzecz gminy miasta Łowicza w wysokości 7% od podstawy wymiaru.

Jednocześnie Rada Miejska powzięła szereg innych uchwał, które dążą do zrealizowania najistotniejszych zagadnień z dziedziny gospodarki miejskiej, którymi są: 1) sprawa regulacji rzeki Bzury, 2) założenie liceum ogólnokształcącego w Łowiczu.

Regulacja rzeki Bzury wiąże się ściśle z podniesieniem stanu zdrowotnego mieszkańców, to też Rada Miejska, która od dwóch lat usilnie zabiega o urzeczywistnienie tego słusznego postulatu, poleciła Zarządowi Miasta opracować memoriał, uzasadniający potrzebę uregulowania rzeki oraz powołać delegację, która by prosiła Rady Miejskiej i Zarządu Miasta przedłożyć miarodajnym Władzom Państwowym.

Co się tyczy liceum ogólnokształcącego, Rada Miejska wezwwała Zarząd do poczynienia wszelkich możliwych starań, celem wyjednania w Ministerstwie W. R. i O. P. przychylnego załatwienia postulatów

obywateli miasta Łowicza, kwestja bowiem założenia liceum ogólnokształcącego po ustaleniu pełnych gimnazjów nowego typu jest dla ogółu ludności całego regionu łowickiego jedną z pierwszych potrzeb w zakresie oświaty.

Umorzenie IV-ej raty opłat wodociągowych. Biorąc pod uwagę przerwy w dostarczaniu wody mieszkańcom m. Łowicza, spowodowane budową rurociągu i przepłukiwaniem sieci, Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 9 marca b. r. uchwaliła umorzyć czwartą ratę opłat wodociągowych z wymiaru za 1935/36 rok, tym wszystkim płatnikom, którzy uiszczą trzy pierwsze raty opłat do dnia 31 marca 1936 r.

Wszystkim płatnikom, którzy uiszcili już czwartą ratę opłat, kwota przypadająca z tego tytułu zostanie zaliczona na poczet opłat za rok 1936/37.

Posiedzenia budżetowe Rady Miejskiej. W dniach 11 i 12 marca 1936 r. odbyły się dwa posiedzenia budżetowe Rady Miejskiej, na których Rada uchwaliła budżet gminy m. Łowicza na rok 1936/37.

Ustąpienie ławnika Niewiadomskiego i wybór nowego członka Zarządu. Naskutek rezygnacji p. F. Niewiadomskiego ze stanowiska członka Zarządu Miasta, powodu przeniesienia służbowego do Domaniewic, Wydział Powiatowy zezwolił Panu Niewiadomskiemu na złożenie mandatu, a Pan Starosta Powiatowy zarządził wybory uzupełniające do Zarządu Miejskiego. Wybory ławnika odbędą się w dniu 17 marca 1936 r.

Termin jarmarku kwietniowego. Z uwagi na przypadające święta wyznania mojeszowego jarmark, mający się odbyć w dniu 7 kwietnia r. b. (wtorek) zostaje przeniesiony przez Zarząd Miejski na dzień 6 kwietnia r. b. (poniedziałek). 2-1.

3 życia organizacji.

Komitet Zabawowy Polskiego Białego Krzyża podaje do publicznej wiadomości, że dochód brutto z balu, urządzonego dnia 15 lutego r. b., wyniósł zł. 1037 gr. 49, wydatki zł. 414 gr. 50 czysty zysk zł. 622 gr. 99.

Zarząd P. B. K. wyraża niniejszem serdeczne „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do poparcia tak pożytecznej instytucji społecznej, jaką jest P. B. K.

Zespół Rodziców przy Grupie „ZRAB” w Łowiczu organizuje cykl odczytów dla rodziców z dziedziny wychowania i kształcenia młodzieży.

PROGRAM:

- 1) Dnia 16 III. godz. 20. Jakże praktyczne korzyści daje nam ref. szkolnictwa-dyr. Zbudniewek.
- 2) Dnia 17 III. godz. 20. Wychowanie fizyczne młodzieży-wizytatorka Olszewska.
- 3) Dnia 20 III. godz. 20. Wychowanie społeczne młodzieży-profesor Dutkiewicz.
- 4) Dnia 24 III. godz. 20. Wychowanie estetyczne młodzieży-profesor Dargiewicz.
- 5) Dnia 27 III. godz. 20. Wychowanie państwowe młodzieży-dyrektor Zbudniewek.
- 6) Dnia 31 III. godz. 20. Wychowanie religijno-moralne w domu i w szkole ks. pref. Kopczewski.

Wykłady odbywać się będą w sali gimnastycznej Gimnazjum Męskiego. Opłata za udział we wszystkich wykładach wynosi zł. 1.—Karta wstępu na poszczególny wykład 20 groszy.

ZWIĄZEK STRZELECKI—Zawody ping-pongowe w Łowiczu. Przebieg dorocznych zawodów ping-pongowych o mistrzostwo m. Łowicza, zorganizowanych przez 1-szą Kompanję Związku Strzeleckiego w Łowiczu w dniach 16 lutego i 8 marca 1936 r.

W dniu 16 lutego odbyły się spotkania drużynowe między drużynami: Szkoły Handlowej, Gimnazjum Męskiego, Seminarjum, T. G. „Sokół”, P. P. W. (Poczta), K. S. M. M. — przy Kolegjacie i Związku

Strzeleckiego. Wyniki powyższych zawodów zostały podane w № 10 „Życia Gromadzkiego”.

Dnia 8 marca odbyły się turnieje indywidualne i dublowe w których wzięło udział 16 zawodników i 5 par dublowych.

W turnieju indywidualnym odbyło się rozstawienie zawodników na dwie grupy. Wyniki początkowe z poszczególnych grup przedstawiały się jak następują: I. grupa Ziemiańczyk Mieczysław (Z. S.), Kret (P. P. W.), Flis (Gimn.), Jagielski (Gimn.). II. grupa—Grabowski (K. P. W.), Tartanus (Gimn.), Zabrzycki (Gimn.), Soltyszewski (Gimn.), Arnold (Gimn.). Do półfinałów zakwalifikowali się następujący zawodnicy: Ziemiańczyk, Grabowski, Jagielski, Tartanus i Zabrzycki.

Najlepsi zawodnicy wzbudzi w publiczności zainteresowanie. Gra była bardzo ciekawa i wykazywała poważne zaawansowanie poszczególnych zawodników.

W finale spotykają się: Ziemiańczyk, Tartanus i Zabrzycki. Gra odbyła się kolejna pomiędzy poszczególnymi zawodnikami. Zwycięza po zaciętej walce Tartanus przed Ziemiańczykiem i Zabrzyckim.

Tartanus Józef (Gimn.) zdobył mistrzostwo Łowicza na rok 1936. Wicemistrzem został Ziemiańczyk Mieczysław (Z. S.).

W grze podwójnej brały udział następujące pary: 2 Z. S., 3 Gimnazjum i 1 P. P. W. Zwycięstwo odniosła para Gimnazjalna Arnold Edward—Kamiński Ryszard, bijąc w finale parę Tartanus — Zabrzycki (Gimn.). Następne miejsce zajęła para Ziemiańczyk —Sierakoski (Z. S.), Gimnazjum i P. P. W.

Następnie odbyło się wręczenie nagród czego dokonał w imieniu Z. S. ob. Rogulski—Członek Zarz. Pow. Z. S. Komendant 1 ej Kompanji Z. S. ob. Pawłowski Ryszard podziękował zawodnikom za dobre wyniki i zachęcił do dalszej pracy w tej dziedzinie sportu.

Odpowiedzi Redakcji.

p. E. D. List Pański wrzucił śmy do kosza. Dał Pan nim wcale nieciekawy obraz swej kultury umysłowej i zupełnego pomieszania pojęć.

Pokój umeblowany do wynajęcia dla jednego lub dwóch panów. Pokój jest niekrepujący, z oddzielnym wejściem. Może być z całodziennym utrzymaniem. **Łowicz, Zduńska 34 m. 17** oficyna poprzeczna I. piętro.

Ryszard PAWŁOWSKI UPRAWNIONY BUDOWNICZY

WYKONYWUJE wszelkie prace architektoniczne jako to: projekty i kosztorysy, przyjmuje kierownictwa budowy domów mieszkalnych, willi, szkół i t. p.

OBLICZENIA statyczne ustrojów żelbetowych i wysokich kominów fabrycznyh.

PLANY do uzyskania uprawnień wodnych. 10-5

ADRES: **Łowicz ulica Warszawska Nr. 3**

KINO „C-O-R-S-O”

W dniach: 13 III. g. 8.15, 14 III.—6.30 i 9, 15 III.—4.30, 6.30 i 9 i 16 III.—8.15 wiecz. wyświetla film p. t.:

**„FRANKENSTEIN”
i „Powrót Frankensteina”**
2 serje.

Uwaga: Sobota o 4 popoł., niedziela o 3 popoł. film dla młodzieży szkolnej p. t.

„Na tropie złoczyńcy”

Redaguje: **Komitet.**

wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Olesiak.**